Nr. 129 i 130. Kwiecień — Lipiec. 1917.

DOPUŚĆCIE DZIATECZKOM PRZYJŚĆ DO MNIE



ROCZNIKI STOWARZYSZENIA ŚW. DZIECIECTWA P. JEZUSA

Rok XXXIII. Kraków, Kleparz 19. Zeszyt II i III.

TREŚĆ ZESZYTU.

LISTA CZŁONKÓW CZYTAJĄCYCH:

Prenumerata „Roczników“ wynosi: Rocznie 60 hal. (60 fen., 25 kop.).
Każda dwunastka otrzymuje jeden zeszyt darmo.
„Roczniki“ wychodzą co kwartał.

DO DZIECKA.

Śpij, śpij dziecino, niech usta twoje
W niewinny uśmiech się złożą;
Nie znasz ty jeszcze, co świata znoje,
I lęk, gdy burze się srożą.

Patrzysz z uśmiechem w niebios bezmiary,
Rozbłękitnione nad nami,
I nie przeczuwasz winy, ni kary,
Chociaż już płaczesz czasami.

Wyciągasz rączki do kwiatu róży,
Nie wiedząc, że zwiednąć on musi,
Że walka życia wnet wszystko zburzy,
Wszystko połamie i zdusi.

Wyciągasz rączki w żary ogniska,
Śmiejesz się ku nim z oddali, —
Bo nie wiesz dziecko, że palą z bliska,
Że zawód nadzieję spali...

Nie wiesz — więc śmiej się długo, dziecino,
Na jawie śmiej się i we śnie!
Bo sny dzieciństwa zbyt rychło miną,
Zbudzi cię życie — zawcześnie.

Al. Piniński.



Ojciec św. Benedykt XV.

Ojciec św. Benedykt XV a Stow. św. Dziecięctwa.

Dnia 16. stycznia br. obchodziło Stow. św. Dziecięctwa doroczną uroczystość w kościele św. Andrzeja della Valle w Rzymie. Zgromadziło się 5000 dzieci na nabożeństwo z chorągiewkami, lilijami i świecami w ręku około cudownej statuy Dzieciątka Jezus tzw. „Santo Bambino". Po skończonem nabożeństwie wszystka dziatwa poszła na audyencyę do Ojca św. Ustawiono dzieci w jednej z największych sal Watykanu tzw. sali królewskiej i skoro dzwon uderzył na „Anioł Pański" wszedł Ojciec św. Benedykt XV. w otoczeniu prałatów, kilku arcybiskupów, biskupów francuskich i kard. Wincentego Vanutullie'go, protektora Stow. św. Dziecięctwa a dziatwa powitała go głośnymi, niemilknącymi okrzykami radości. Kard. Vanutelli przedstawił Ojcu św. dziatwę jako członków Stowarzyszenia, poczem Ojciec św. miał dłuższą przemowę. Wyraził najpierw swą wielką radość, że to najpiękniejsze Stowarzyszenie tak bujnie się rozwinęło w stolicy papiestwa, stowarzyszenie, które jest apostolstwem nowego zupełnie rodzaju a mianowicie apostolstwem chrześcijańskich dzieci. Maleńka jest modlitwa, obowiązująca w Stowarzyszeniu, maleńką jałmużną i mali apostołowie, jednakże patrząc na skutki ich pracy należy ich nazwać

wielkimi apostołami, bo miliony dusz uratowali oni już dla nieba. Straszna nędza dziatwy pogańskiej słusznie pobudza do działania dziatwę chrześcijańską. Dziatwie chrześcijańskiej Stowarzyszenie św. Dziecięctwa przynosi również mnóstwo korzyści: naucza cenić skarb wiary św. i w najwcześniejszych już latach ćwiczyć się w cnocie miłości bliźniego przez odmawianie sobie przyjemności na rzecz biedniejszych.

Ojciec św. zakończył pochwałą dla gorliwości protektora Stowarzyszenia kard. Vanutelliego i gorącą zachętą do nauczycieli i katolickich matek, aby na wszelki sposób wspierali i rozszerzali Stow. św. Dziecięctwa P. Jezusa.



WIADOMOŚCI Z MISYI.

Europa.

Nowe stowarzyszenia misyjne.

Kościół św. obchodzi w jednym dniu uroczystość św. Piotra i Pawła, dwóch największych apostołów, przedstwiających dwie wielkie idee Kościoła: papiestwo i apostolstwo, które muszą przetrwać wszystkie burze i wojny aż do końca świata. O skałę Piotrową uderzały wszystkie burze świata, a podmyć jej nie zdołały — papiestwo ro-

śnie w coraz większą potęgę i siłę — oto jedna idea, którą powołał do życia nie kto inny, tylko sam Chrystus Pan.

To, że siła jego wzrosła, sprawia apostolstwo, wyobrażone w św. Pawle, który więcej, niż ktokolwiek, dusz przyprowadził do Stolicy św. Piotra. Apostolstwo to sprawia, że państwo św. Piotra nie jest ograniczone żadnymi słupami granicznymi, że granicami jego są tylko morza i odwieczny lód na biegunach.

W naszych czasach patrzymy na olbrzymi rozwój Apostolstwa, działalność misyjna doczekała się w dziewiętnastym stuleciu niezwykłego rozwoju, doszła do epokowego znaczenia. Rozwój ten bynajmniej nie stanął, szczyt rozkwitu idei Apostolstwa jeszcze zapewne nie nadszedł, działalność wzmaga się i wzrasta mimo straszliwej wojny światowej.

W krajach nawiedzonych bezpośrednio wojną wprawdzie nastał chwilowo pewien zastój, ale wynagrodziła to kilkakrotnie Ameryka, zwłaszcza Stany Zjednoczone i Kanada, do których odezwał się Ojciec św., aby u siebie w szkołach katolickich zaprowadziły Stow. św. Dziecięctwa. Nawet w krajach nawiedzonych wojną zastój był tylko chwilowy, zaczyna się znowu obudzać wyższa myśl, wznioślejsza idea po obłędzie nienawiści.

W ciągu tej wojny, w kraju prowadzącym tę wojnę powstaje nowe stowarzyszenie misyjne — Unione Missionaria del Clero. Jestto Stowarzyszenie misyjne dla kleru, które świeżo powstało w północnych Włoszech. Kolebką Stowarzyszenia jest Parma, posiadająca oddawna seminaryum misyjne.



Głodni w Chinach przychodzą po ryż do stacyi misyjnej.

C e l S t o w a r z y s z e n i a. Celem Stowarzyszenia jest umiejętne zorganizowanie działalności misyjnych wśród kleru. Duchowieństwo więc ma się samo dokładnie zaznajomić z misyami, ich historyą, stanem obecnym, potrzebami misyi, trudnościami, wynikami działalności misyjnej i tę znajomość następnie z zapałem szerzyć wśród ludu. Przedewszystkiem każdy kapłan musi częściej niż dotychczas pouczać o misyjnej działalności w kazaniach i przy katechizacyi, następnie urządzać powinien osobne dni, poświęcone misyi, osobne uroczystości misyjne i nabożeństwa, urządzać zgromadzenia z wykładami, połączonymi z obrazami świetlnymi, rozszerzać wszędzie pisma i wiadomości misyjne, sam o tejże działalności pisać, o ile na to czas i talent pozwala, a nadewszystko wszystkiemi siłami rozszerzać stowarzyszenia misyjne: Stowarzyszenie św. Dziecięctwa i Rozkrzewienia wiary: aby doprowadzić w każdej parafii te stowarzyszenia do rozkwitu.

C z ł o n k o w i e S t o w a r z y s z e n i a. Członkami Stowarzyszenia mogą być wszyscy księża świeccy i zakonni, a także alumni seminaryów duchownych, o ile pragną słowem i czynem popierać działalność misyjną. Biskupi przyjmowani są jako członkowie honorowi.

K i e r o w n i c t w o. Na czele Stowarzyszenia stoi prezes i rada, złożona z dziesięciu dyrektorów dyecezyalnych i po jednym z członków różnych zakonów i zgromadzeń, które do Stowarzyszenia przystąpią. Prezesa mianuje Stolica Apostolska, dyrektorów dyecezyalnych biskupi, a członków zakonów przełożeni tychże. Czas urzędowania trwa trzy lata, poczem mogą być na następny okres wybrani poprzedni kierownicy. Prezes mia-



Proboszcz w Teczaug X. Damian Tszen.

nuje z pośród dyrektorów dyecezyalnych sekretarza i skarbnika.

Zebrania. Zebranie generalne odbywa się raz do roku w marcu w różnych naznaczonych poprzednio miejscowościach. Na zebraniu obraduje się nad stanem Stowarzyszenia, nad dalszem jego rozszerzaniem i t. d.

Siedzibą Stowarzyszenia jest miejscowość stałego pobytu prezesa.

Dyecezyalne zrzeszenia mają osobny swój wydział zarządzający pod przewodnictwem kierownika dyecezyalnego, mianowanego przez biskupa.

Zadaniem kierowników dyecezyalnych jest pracować nad rozszerzaniem Stowarzyszenia w poszczególnych dyecezyach i przestrzeganiem jego statutów i z tego zdają sprawę w centralnym zazarządzie w styczniu każdego roku.

Dla Stowarzyszenia wychodzi osobne pismo: „Rivista di Studi Missionari“, które ma roztrząsać wszystkie sprawy, dotyczące misyi tak teoretycznie, jak i praktycznie, a zwłaszcza pouczać o stanie działalności misyjnej w kraju ojczystym.

Fundusze Stowarzyszenia. Każdy członek płaci rocznie 3 liry, w czem już jest wliczona prenumerata czasopisma.

Jak widzimy, nawet ta straszna wojna nie zdoła sparaliżować działalności misyjnej. W czasach pokojowych działalność misyjna rozwijać się będzie tem silniej im wszechstronniej zwycięży sprawiedliwość. Po okresie nienawiści, który minąć musi, tem wspanialej zajaśnieć musi miłość chrześcijańska, która najpiękniej występuje w popieraniu misyjnej działalności, w ratowaniu dusz nieśmiertelnych.

Misyjna działalność w Turcyi.

W czasie wojny największe może szkody poniosły misye w Turcyi. Działalność misyjna spoczywała tu niemal wyłącznie w rękach francuskich i włoskich Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia. Całe wyższe szkolnictwo było w ich rękach. Do wzorowo urządzonych szkół misyjnych męskich i żeńskich uczęszczała prawie cała młodzież wyższych warstw tureckich. Mimo, że szkoła nie miała na celu nawracania na wiarę katolicką, jednakże wpływ jej na umysły młodzieży był wielkim również pod względem religijnym. Przedewszystkiem wyzbywano się zakorzenionych wśród Mahometan uprzedzeń do Kościoła katolickiego i religii chrześcijańskiej. W wojnach bałkańskich Turcy nie szczędzili pochwał i odznaczeń dla Misyonarzy i Sióstr Miłosierdzia za działalność na polu miłosierdzia. Obecnie, skoro wybuchła wojna, wyrzucono wszystkich francuskich i włoskich misyonarzy i Siostry zakonne, zabrano szkoły, urządzone ich zabiegami i składkami katolickiej ludności Europy, zwłaszcza Francyi. Nietylko jednakże szkoły misyjne zabrano, rzucono się również na kościoły, zabrano je i przeznaczono na różne inne cele, zabierają wszystkie przedmioty, należące do kultu. Zniknął plon pracy i zabiegów lat dziesiątek misyi wschodu.

Aby ratować misyę w Turcyi, starają się dotrzeć tam misyonarze z Niemiec i Austryi. Udało im się rzeczywiście obsadzić niektóre posterunki misyjne, oraz objąć w swe kierownictwo niektóre szkoły misyjne, jednakże nie mają sił, aby mogli w zupełności zastąpić dawnych pracowników, praca ich zresztą krępowaną jest stosunkami wojennymi.

Chiny.

Nowy prezydent.

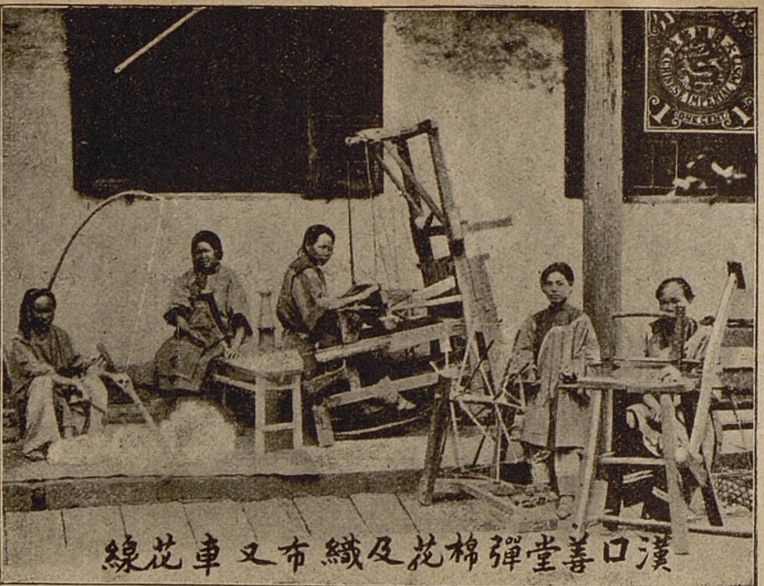
Amerykańskie i angielskie gazety ogłosiły, że obecny prezydent Chin Liyuanhong jest katolikiem. Tak samo głoszono początkowo o zmarłym prezydencie Yuanszikaju. Jak poprzednia tak z pewnością i obecna pogłoska jest nieprawdziwą. Powstała ona zapewne stąd, że Liyuanhong, jako grzeczny chińczyk, przyjmując na posłuchaniu katolików, zapewniał ich grzecznie, że całym sercem należy do nich. Z tego samego bowiem powodu pisano o prezydencie, że jest protestantem, gdyż na posłuchaniu powiedział do protestantów, że on również tak myśli jak oni.

Nowy prezydent Chin liczy obecnie 53 lata, jest z zawodu oficerem marynarki. Jako zdolny dowódzca przyczynił się w r. 1911 do obalenia dynastyi chińskiej i powstania republiki chińskiej, której został drugim z kolei prezydentem.

Jest on w każdym razie człowiekiem zdolnym, umysłem wyższym i odznacza się zupełną tolerancyą dla każdej religii, a więc także dla katolickiego Kościoła. Za jego rządów nie muszą się też misyonarze obawiać jakichś prześladowań ze strony rządu.

Święcenie niedzieli w Chinach.

Mimo, że ogół Chin jest pogańskim, wprowadzono jednak tutaj obecnie odpoczynek niedzielny dla wszystkich bez wyjątku. Jestto wielkiem dobrodziejstwem dla tutejszych chrześcijan, którym obecnie nic nie przeszkadza w święceniu niedzieli. Misyonarze starali się wpoić u tutejszych chrześcijan jak największą



W warsztacie chińskim.

sumienność w święceniu niedziel, to też każdy chińczyk. gdy już w żaden sposób nie może słuchać mszy św. modli się podczas nabożeństwa w domu przed krzyżem.

Gazety w Chinach.

Chiny mają najstarszą gazetę, bo już na początku 8 stulecia wychodził „Cing-Pao", czyli gazeta pekińska, która aż do obalenia cesarstwa pod tą samą nazwą wychodziła. Były tam wiadomości o dworze cesarskim, które roznosili kuryerzy cesarscy po całym państwie.

Mimo, że miały Chiny tak dawno gazetę aż do ostatnich czasów jednak Chińczycy żadnych gazet nie czytali. Byli co do gazeciarstwa najbardziej zacofani i nie czuli potrzeby dowiadywać się czegoś ciekawszego o świecie. Dopiero w ostatnich latach zaszła pod tym względem zmiana, gdy coraz więcej zaczęło przybywać takich, którzy się uczyli w Europie lub zwiedzili inne kraje. Najbardziej przyczynili się do rozszerzania gazet misyonarze katoliccy, którzy przez czytanie gazet chcieli wpłynąć na nowonawróconych i zarazem oświecać ich umysł w wielu wątpliwościach, z któremi nowi chrześcijanie spotykać się musieli.

Obecnie wydają misyonarze katoliccy 20 katolickich gazet i czasopism, a mianowicie jedną w języku łacińskim, jedną w języku portugalskim. 3 w języku angielskim, 4 w języku francuskim i jedenaście w języku chińskim.

Cztery z tych gazet wydają OO. Jezuici, dziesięć wydają XX. Misyonarze św. Wincentego a Paulo (6 w języku chińskim, 3 we francuskim i jednę w angielskim). Resztę czasopism wydają inne zakony misyjne.



Madagaskar środk.: Grupa pensyonarek św. Dziecięctwa, zajętych przędzeniem jedwabiu.

Afryka.

Kamerun.

Kolonie niemieckie zajmują obecnie wojska angielskie i ich sprzymierzeńcy. Tak stało się z Kamerunem, gdzie nad rozkrzewieniem wiary katolickiej pracowali niemieccy Palotyni. Musieli oni misyę opuścić a krajowcy zostali bez misyonarzy. To też gdy wkrótce po zajęciu kraju nadeszli tu misyonarze francuscy ludność katolicka powitała ich z nieopisanym zapałem.

Madagaskar.

List małej murzynki do swej matki chrzestnej w Europie.

Fort Dauphin d. 22 października 1907.

Moja kochana chrzestna Matko!

Dawno już jak tobie nic ja nie napisała i chcę ci opowiedzieć, co się stało na wakacyach. Bawiłam się z moim braciszkiem, który się nazywa Sambo, ale dni naszych wakacyi się skończyły, a ja przybyłam na czas a dzieci nie wszystkie jeszcze wróciły. S. Przełożona rozdawała nagrody, ja byłam trzecia nagrodzona i dostałam kurczątko, które chodzi i biega, to mi sprawiło uciechę. Teraz nasze imieniny przyjdą niezadługo, ale ja nie umiem ci powinszować jestem jeszcze za mała, aby przystąpić do pierwszej Komunii świętej, ale mój język nie jest za mały, aby mówić o Tobie Panu Bogu, ja też powiem wszystko co myślę i powiem mu w głębi mego serca, żeby cię zachował w zdrowiu i żeby cię zachował długo, bardzo długo na ziemi. Pierwej haftowałam a te-



(Madagaskar połudn.). Grupa dzieci ze szkoły Sióstr św. Józefa (z Chung) w Majunga.

raz zaczynam robić koronkę i myślę, że ci to sprawia wielką przyjemność mieć chrzestną córeczkę, która umie pracować. Wiesz kochana chrzestna Matko, że w Fort Dauphin jest wiele nowin, ale ci je opowiem. Są tu dwie stare siostry, które przyszły z Burbon, jedna się nazywa S. Katarzyna, druga S. Elżbieta. Wiesz, że ksiądz biskup pojechał z Eulear do Faranfangana, a w Faranfangana spotkało go wielkie nieszczęście, a to, że jeden ojciec, który się nazywa ojciec Couadard umarł, a to bardzo smutno dla księdza biskupa. Księża bardzo kochają Malgaszów, teraz tu jest szkoła oficerów. Ja zostaję z Siostrami, aby być dobrą chrześcijanką i przyjąć dobrze pierwszą Komunię świętą. Moja kochana chrzestna Matko życzę ci jeszcze dobrych imienin, módl się za mną, za twoją chrzestną córeczką, która cię bardzo kocha.

Katarzyna Kailsa.

Mędrszy niż Konfucyusz.

Konfucyusz był największym mędrcem Chin, do dziś dnia oddają mu chińczycy cześć boską i uważają wszystkie jego nauki za nieomylne.

Mędrzec ten miał następującą przygodę:

W piękny dzień letni wyszedł sobie na przechadzkę w nastroju pełnem powagi jak na mędrca przystało. Naraz spotyka się z jakimś chłopcem koreańskim, który Konfucyusza serdecznie pozdrowił.

„Czegóż chcesz maleńki? — zapytał Konfucyusz.

— Chciałbym się o coś zapytać mędrcu — odparł chłopiec.

— Dobrze mój mały — rzekł Konfucyusz — odpowiem ci na wszystkie twe wątpliwości.

— Kiedyż czcigodny mędrcu słońce jest największe, czy rano czy w południe? Ja bowiem sądzę, że rano, bo wtenczas jest bliżej nas.

— Naturalnie — odpowiedział Konfucyusz — rano jest największe.

— Ale jakto może być, Konfucyuszu — zapytał chłopiec — że w południe jest ono cieplejsze, gdy jest od nas o wiele więcej oddalone i mniejsze?

Konfucyusz nie umiał na to odpowiedzieć, zgniewał się więc bardzo i rzekł: — Malcze, dla-

czegoż o takich dalekich rzeczach zapytujesz, pytajże o coś, co nam jest bliższe a odpowiedź dostaniesz.

— Tak — zapytał chłopiec — to wszystko, co bliższe naszych oczu, to wszystko wiesz dokładnie?

— Wiem i znam to wszystko dokładnie — odrzekł Konfucyusz.

— O, to dobrze, wykrzyknął chłopiec, w takim razie powiedz mi, ile włosów jest w twej brwi, to będziesz chyba wiedział, bo to najbliższe twojego oka.

Konfucyusz nie znalazł na to odpowiedzi i zagniewany wygonił natrętnego chłopaka.

Z życia Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus.

Teresy od Dzieciątka Jezus nie wiązało, jak widzieliśmy, nic z tą ziemią, myśl jej zawsze zwróconą była w niebo, do nieba też wzdychała oddawna, od dziecięctwa i była przekonaną, że to piękne niebo wkrótce się przed nią otworzy. „Nigdy nie prosiłam Boga o zgon wczesny — pisze — choć co prawda zawsze żywiłam przekonanie, że umrę za młodu". Gdy wstąpiła do Karmelu spodziewała się dwóch rzeczy, które w krótkim przeciągu czasu nastąpić miały albo śmierci, albo powołania do pracy misyjnej. Pracy misyjnej bardzo pragnęła, ale przedewszystkiem wzdychała do wieczności. „Nic nie widzę na ziemi, coby mnie mogło uszczęśliwić, moje serce zbyt jest wielkie, to, co szczęściem tu nazywają nie zdoła go zapełnić. Myśl moja zwraca się ku wieczności. Nie żałuję doczesnego życia, pragnę zakosztować wiecznego. Od niemowlęctwa miałam przekonanie, niczem niezachwiane, że ten kraj ciemności zamienię na świetlaną ojczyznę, a tę pewność opierałam nie tylko na tem, co mi mówiono, ale raczej na wewnętrznych uczuciach i porywach serca, podobnie jak Krzysztof Kolumb, który li tylko potęgą swego geniuszu przeczuł istnienie nowego świata".

Była więc pewną Terenia, że koniec jej życia

blizki. Pragnęła też, aby jak najprędzej śmierć przyszła i doczekać jej się zrazu nie mogła, później jednakże to gorące pragnienie nagłego zgonu zamieniło się w zupełne zgadzanie się z wolą Bożą, choćby nawet miał ją Bóg zostawić długo przy życiu. Bała się również, aby długą chorobą nie stała się ciężarem dla Karmelu, ale i w tem zupełnie później podczas choroby poddała się wyrokom Bożym. „Zawsze jeszcze kocham cierpienie i śmierć — pisze — ale już ich nie pragnę tak namiętnie. Przez długie lata wzdychałam za niemi, jako za zwiastunami szczęścia wiecznego. I zaznałam cierpienia i zdawało mi się, że już dobijam do kresu, dzisiaj zdanie się na wolę Bożą jest mojem jedynem pragnieniem. O nic już z zapałem prosić nie umiem prócz tego, aby w duszy mojej spełniła się doskonale wola Boża. Lecz gdy jak się zdaje, wkrótce już powoła mnie Bóg do swej chwały, serce me przepełnia się weselem. Zdaje mi się, że teraz nic już mi nie przeszkadza wzlecieć ku niebu; wolną jestem, niczego się nie lękam, nawet tego, co mnie zawsze przerażało, t. j. aby długo nie chorować i nie być ciężarem dla Zgromadzenia. Jeśli to Bogu podobać się będzie, niechaj lata całe doznaję cierpień fizycznych i duchowych, nie uchylam się od walki“.

Przeczucie wczesnej śmierci miało się spełnić, musiała jednak przebyć dłuższą, rok trwającą chorobę płuc, która coraz bardziej ją nękała i przykuła ją do łoża boleści, tem straszniejszej, że przez przeszło 2 miesiące ostatnie nie mogła przyjmować Komunii św.

Jak się zaczęła ta choroba, sama dokładnie opisuje.

„Podczas postu w r. 1896 byłam silniejszą niż zazwyczaj i zachować go mogłam z całą ścisłością. Nagle w Wielki piątek (3-go kwietnia), od samego rana dał mi Pan jako znak z nieba, że mię wkrótce do siebie powoła. O, jakaż to była



Portret malowany przez siostrę Teresy Celinę.

chwila szczęścia! W wielki czwartek nie uzyskałam pozwolenia przepędzenia całej nocy u grobu Pańskiego i około północy powróciłam do celi. Zaledwo położyłam głowę na poduszkę, gdy nagle uczułam, że strumień gorący z gwałtownym kaszlem, podnosząc me piersi, zalewa mi usta. Myślałam, że to już koniec i serce me rozpływało

się w szczęściu. Lampka była już zgaszona, umartwiłam zatem moją ciekawość, aby nie zobaczyć, co znaczy ów gorący strumień. Wkrótce zasnęłam spokojnie. Nazajutrz gdy o piątej rano wzywano nas do wstania, zerwałam się natychmiast, pobiegłam do okna w przeczuciu, że dowiem się czegoś bardzo pocieszającego i rzeczywiście chustka pełna była krwi. Byłam najmocniej przekonaną, że Umiłowany duszy mojej w tym dniu, w którym obchodzimy pamiątkę gorzkiej Jego śmierci, dał mi posłyszeć pierwsze wezwanie, jakby daleki a miły oddźwięk swego przyjścia. Z wielką gorliwością uczestniczyłam w godzinach chórowych, nie czułam żadnego bólu, najlżejszego zmęczenia, to też z łatwością uzyskałam pozwolenie, by w niczem się nie uchylać od zwykłych w tym dniu umartwień, a nigdy jeszcze te ostrości nie wydały mi się równie słodkiemi; radością przepełniała mnie nadzieja, że wkrótce pójdę do nieba. Wieczorem z weselem wróciłam do celki i miałam już zasnąć, gdy nowy wybuch krwi zdał mi się powtórnem wezwaniem Boskiego Oblubieńca".

Od czasu tego krwiotoku męczył ją uciążliwy kaszel, jednakże kuracya go usunęła i w klasztorze sądzono, że wszystko będzie dobrze. Taksamo myślała Terenia, skarżąc się, że „choroba zbyt wolno prowadzi ją do nieba", że jedynie już tylko liczy na miłość.

Wtedyto widzenie, jakie miała 10 maja 1896 r. przekonało ją, że jednak koniec jej blizki. Tak sama opowiada swoje widzenie· „Dnia 10 maja śniłam nad ranem, że sama z tobą, droga Matko (przełożona), znajduję się w obszernym krużganku. Nagle spostrzegłam trzy Karmelitanki,

w płaszczach i czarnych zasłonach; nie wiedzieć, którędy weszły, ja zrozumiałam, że przychodzą



Obraz malowany ręką S. Teresy.

wprost z nieba. O, gdybym mogła zobaczyć twarz choćby jednej z nich — pomyślałam. Jakby w odpowiedzi na ową prośbę, najwyższa z świętych zakonic zbliżyła się do mnie. Padłam na kolana

i o radości! podniosła zasłonę, twarz jej zakrywającą, a raczej uchyliła ją i mnie nią okryła. Od razu poznałam czcigodną matkę Annę od Jezusa, założycielkę naszych klasztorów we Francyi. Jej twarz jaśniała pięknością zupełnie nadziemską. Pomimo gęstej zasłony, która okrywała nas obie, widziałam to niebiańskie oblicze, jaśniejące blaskiem, bijącym od niej, chociaż nie dostrzegałam żadnych promieni. Święta obsypywała mnie pieszczotami, a ja, widząc tak czułą ku mnie miłość, ośmieliłam się zapytać. — O, Matko powiedz, błagam, czy mnie Pan Bóg długo jeszcze pozostawi na ziemi? Czy nie raczy wkrótce przyjść po mnie? — Uśmiechnęła się z miłością i odrzekła: „T a k w k r ó t c e... w k r ó t c e, t o c i p r z y r z e k a m. — Powiedz mi jeszcze, Matko, czy Pan nie żąda odemnie nic więcej prócz mych pragnień i prac cichych? czy ze mnie zadowolony. W tej chwili twarz Świętej nowym zajaśniała blaskiem i odrzekła z większą jeszcze tkliwością. — P a n B ó g n i c w i ę c e j o d c i e b i e n i e ż ą d a; j e s t z a d o w o l o n y, b a r d z o z a d o w o l o n y!

Po przebudzeniu czułam, że jest niebo, niebo zaludnione duszami, które mnie kochają jak własne dziecko. To uczucie było tem słodsze, że dotąd Matka Anna od Jezusa była mi zupełnie obojętną, nigdy nie modliłam się do niej, a myślałam o niej rzadko, wtenczas jedynie, gdy ją wspominano“.

Teraz była już przekonaną, że kres jej życia jest blizko. Istotnie choroba wzmagała się a przerażone tem Karmelitanki odprawiły celem wyproszenia zdrowia Tereni, nowennę do ulubionego jej świętego Teofana Venarda, jednakże pole-

pszenia nawet nie wyprosiły. Choroba zwiększała się z dniem każdym i groziła blizkiem niebezpieczeństwem. Wtedyto dnia 5 czerwca 1897 r. rozpoczęły nowennę drugą, do Matki Boskiej, która już raz uzdrowiła cudownie w młodości Terenię. Ale i Królowa Niebios nie chciała się już sprzeciwiać gorącym pragnieniom swej najgorliwszej czcicielki i aby ją przyjąć w najkrótszym czasie w podwoje królestwa swego, nie przywróciła zdrowia jej ciału. Terenia była uradowaną i zupełnie spokojną, a gdy ją nowicyuszki spytały w obliczu śmierci, coby czyniła, gdyby jej dano teraz na nowo rozpocząć życie zakonne, odpowiedziała ze spokojem: „Zdaje mi się, że postępowałabym tak samo“. Z wielką uroczystością przyjęła Komunię św. dnia 16 lipca i ułożyła sama pieśń, którą miano śpiewać na tę wielką chwilę. Już 30 lipca musiano jej udzielić Ostatniego Olejem św. namaszczenia. Cierpienia wzmagały się ciągle i od 16 sierpnia nie mogła już przyjmować Komunii św. a dwa miesiące miała jeszcze czekać na koniec cierpień. Była jednak spokojną, prosiła, aby nie starano się o jej wygody, aby nie czuwano przy niej nocami, czasem miewała jasnowidzenia. Jedna z jej sióstr na myśl o nieuniknionem rozłączeniu, popadła chwilowo w niewypowiedziany smutek i zniechęcenie. Gdy wkrótce potem weszła do infirmeryi, zadziwiło ją zdanie, które ze smutkiem rzekła do niej chora: „Nie należy płakać; jak ci, którzy nie mają nadziei“. Raz znów jedna z zakonic, oddając małą przysługę chorej pomyślała: „Jakżebym się cieszyła, gdyby ten anioł rzekł mi teraz, że mi się odwdzięczy w niebie. W tej samej chwili Teresa od Dzieciątka Jezus zwróciła się do niej i rzekła

z najmilszym uśmiechem: „Matko droga, oddam ci to w niebie“.

Choroba wyczerpała tak siły S. Teresy, że nie mogła się ruszyć bez pomocy. Męczyło ją, gdy w pokoju rozmawiano, choćby nawet przyciszonym głosem a duszność i gorączka nie pozwalały jej słowa wymówić. „Odchodzę już, dusza moja opuśści tę ziemię, dokona walki, skończy się dla niej wygnanie. Idę do nieba, dzielić będą szczęście wybranych, podziwiać piękności, których oko nie widziało, słyszeć pienia, których ucho nie słyszało, cieszyć się szczęściem, którego serce pojąć nie może. Zbliża się dla mnie godzina tak upragniona! Odchodzę pierwsza, ale niezadługo spotkamy się w niebie“.

Ostatnie chwile opisuje naoczny świadek w następujący sposób: — Nakoniec zaświtała dla drogiej naszej ofiary jutrzenka dnia wiecznego! Zrana dnia 30. września, zdając sprawę, jak spędziła ostatnią noc wygnania rzekła nam, spojrzawszy na figurę Matki Boskiej: „Modliłam się do Niej... o tak gorąco; ale to było czyste konanie, bez promyka pociechy“. O wpół do 3-ciej popołudniu podniosła się na łóżku, czego od kilku tygodni o własnej sile czynić nie mogła i zawołała: „Matko, kielich pełen po same brzegi!... Nie myślałam nigdy, aby można tyle cierpieć... To chyba wina mojej niezmiernej żądzy ratowania dusz...“ Po chwili dodała: „Wszystko co napisałam o mem pragnieniu cierpienia, szczerą jest prawdą. Nie żałuję, że poświęciłam się na ofiarę miłości“.

O godz. wpół do 5-tej rozpoczęło się konanie. Zgromadzenie otoczyło łoże umierającej, a ona jeszcze wdzięcznym powitała nas uśmiechem,

poczem już cała zatopiła się w miłości Bożej. Trzymając krucyfiks w słabnących rękach rozpoczęła ostateczną walkę. Twarz jej zraszał pot obfity; drżała na całem ciele. Ale jako żeglarz blizko portu nie traci nadziei nawet pośród nastraszniejszej nawałnicy, tak samo ta dusza wierząca, mając tuż przed sobą wieczną przystań, żeglowała odważnie, aby do niej dopłynąć. Gdy zadzwoniono w klasztorze na wieczorny „Anioł Pański“, spojrzała z niewysłowioną miłością na wizerunek Matki Niepokalanej.

O godz. 7-mej gdy stan naszej małej męczennicy był zawsze jednaki i Siostry się oddaliły, wtedy zapytała: — Matko, czyż to jeszcze nie konanie? Czy jeszcze nie umrę?“ — „Tak, drogie dziecko, to już konanie, ale Pan może je przedłużyć“.

Wtedy głosem słodkim, choć pełnym żałości, wyrzekła: „Dobrze... dobrze... nie chciałabym mniej cierpieć!“ Potem, spoglądając na krucyfiks zawołała: „O, jakże kocham mego Boga... Boże... kocham Cię!“

To były ostatnie jej słowa. Zaledwie je wyrzekła, gdy ku naszemu wielkiemu zdziwieniu opadła na poduszki, głowę przechyliła na prawo, jak malują owe dziewice bohaterskie, ofiarujące się same pod miecz katowski. Siostry powróciły natychmiast i odmawiałyśmy głośno modlitwy przy konających, gdy nagle otworzyła oczy, jakby zbudzona głosem tajemniczym, utkwiła je pełne zachwytu i spokoju w kierunku figury Matki Boskiej, jakby chciała powiedzieć: „Marzenie moje spełnione“. Patrzała tak przez czas jednego „Wierzę w Boga“, a potem jej dusza błogosławiona uleciała do nieba.

Zaraz po śmierci wyraz niebiańskiego wesela opromienił rysy naszej zmarłej a słodki uśmiech osiadł na jej ustach. W rękę włożyliśmy jej palmę, a bukiety róż i lilij otoczyły wieńcem prostą jej trumnę. Przez całą sobotę i niedzielę tłumy ludu w nabożnem skupieniu, cisnęły się do kraty chóru, gdzie zwłoki były wystawione, przypatrując im się długo i ocierając o te szczątki śmiertelne koronki i inne świętości.

W dzień pogrzebu trumnę otoczył liczny orszak kapłanów. Należał się ten zaszczyt pokornej zakonnicy, która tyle i tak gorąco modliła się za duchowieństwo. Po odprawieniu pięknych ceremonij pogrzebowych cenne nasze ziarnko pszeniczne zostało złożone w roli Bożej.

Wkrótce dowiemy się jaki plon ono wyda.

Koreańska bajka o kocie.

Razu pewnego nastał wielki głód w całej Korei. Ponieważ spichlerz królewski w Seul był dobrze w zboże zaopatrzony, zgromadziło się tam z całej Korei mnóstwo myszy i zaczęły wyrządzać ogromne szkody. Urzędnicy więc sprowadzili wiele kotów, ale z powodu wielkiego mnóstwa myszy i ich przebiegłości nie można im było dać rady. Król zatem rozkazał najsilniejszego i najmędrszego kota z całej Korei sprowadzić, aby zrobił z myszami porządek. Istotnie wytępił on bardzo wiele myszy, ale pozostałe przy życiu były o wiele ostrożniejsze i kot nie mógł już żadnej chwycić. Wtedy zaczął obmyśliwać sposoby. Najpierw wdział suknie żałobne, kapelusz i laskę i usiadł cichutko w kącie. Myszy zaczęły podglądać, a kiedy kot wcale się nie ruszał, zawołały radośnie: „Ojciec mu pewnie umarł, dlatego nic nie pracuje i nie je mięsa, teraz możemy żyć bez troski". Wyszły więc myszy z dziur, z początku tylko śmielsze, ostrożnie i z bojaźnią, ale gdy się kot wcale nie ruszał, udając, że ich nie zauważył, wyszły wszystkie. Wtedy zrzucił nagle strój żałobny i zabił mnóstwo myszy. Reszta pozostałych przy życiu zgromadziła się na radę i postanowiła

nie wychodzić wcale gdy kot jest obecny. Kot nie mógł znów żadnej myszy chwycić. Wtedy kot znów się zastanowił, co robić. Powiesił się na sznurku w spiżarni, a myszy widząc to, ucieszyły się niezmiernie, sądząc, że teraz już bezkarnie mogą zjadać zboże i mąkę. Wszystkie też wyszły ze swych kryjówek, a wtedy kot nagle zrzucił ze szyi pętlicę i wytępił cały szereg myszy. Reszta pozostałych przy życiu postanowiła teraz raczej z głodu zginąć niż wychodzić i dać się oszukać przebiegłemu wrogowi. Ale kot znalazł znów sposób. Zakopał się w mąkę, że nie było go wcale widać. Myszy, czując się w zupełności bezpieczne, wyszły i zajadały przedewszystkiem mąkę, która im bardzo smakowała w zupełnym spokoju i nie spodziewając się żadnego nieszczęścia. Gdy tak w zupełności były zajęte jedzeniem mąki wyskoczył kot i nim się spostrzegły, wszystkie je pomordował. Teraz już nie pozostało ani jednej myszy przy życiu, kot był najzupełniejszym zwycięzcą.

Gdy się król o tem dowiedział, był niezmiernie zadowolony i rozkazał nadać zwycięzcy sławne imię.

Zebrała się więc rada państwa, aby naradzić się, jakie imię należy się zwycięzcy. Należy się mu najwyższe imię — mówili jedni — a ponieważ niebo jest najwyższe, więc kota ma się nazywać niebiem. Ale niebo pokrywają chmury — mówili inni — chmury więc są silniejsze, nazwijmy zatem kota chmurą. Wiatr jest jeszcze silniejszy — wołali następni — bo on rozpędza chmury, należy więc kota nazwać wiatrem. Wiatrom najsilniejszym oprze się mur — wołano z innej strony — mur jest więc najsilniejszy i on po-

winien być nazwą zwycięskiego kota. Tak — zawołała reszta rady — ale myszy przegryzą mur, są więc silniejsze od muru, myszą możnaby nazwać zwycięskiego kota, ale on myszy wszystkie zwyciężył, więc jakże go można nazywać myszą?

Okazało się, że najlepszym imieniem dla kota będzie kot i kot został kotem.



ROZMAITOŚCI

NIE PŁACZCIE, SMUTNI!

Nie płaczcie smutni! i podnieście głowy
Wszyscy, co z cierpień mrzecie i z tęsknoty,
Których wysysa wampir życia płowy —
I męczenniki wszystkie i heloty!

Nie płaczcie smutni, bo życiowe lata,
Co zdają być się wam bez końca męką,
To tylko przykry sen, który ulata,
Rozwiany słodką przebudzenia ręką!

Jesteście jako ci ludzie, co we śnie
Przeżyją czasem lat piekielnych wiele,
A kiedy ranek ich do życia wskrześnie,
Odchodzi smutek, zstępuje wesele.

Józef Relidzyński.

W Jarosławiu i Radymnie.

List z dnia 5 listopada 1914 roku.

„W Jarosławiu przyszło mi spędzić noc z 30 na 31 października. Od czasu rozpoczęcia wojny wiele dziwnie spędzonych nocy mam w pamięci. Noce w wagonach transportowych z rannymi, noce na wilgotnej słomie w chatach chłopskich, noce w dworach i pałacach, na drugi dzień po „wizycie" kozaków. Do Jarosławia przyjechałem w piątek, 30 października, późnym wieczorem. Na dworcu kolejowym panowały ciemności. Oko się do nich już przyzwyczaiło, gdyż odbywaliśmy podróż w wagonach z zagaszonemi światłami.

Na dworcu kolejowym w Jarosławiu paliła się jedna lampa naftowa, której mdłe światełko nadawało kształtom przedmiotów widmowy charakter. Żołnierz, stojący na warcie, wyglądał z daleka jak postać wycięta z tektury. Lampa ta umieszczona była w kancelaryi naczelnika stacyi. Urzędnik jakiś siedział przy stole i pisał. Gdym wychodził z wagonu, rozległ się głuchy odgłos strzału z ciężkiej haubicy polowej. Lampa zadrżała na stole, urzędnik powstał z miejsca i stanął przy oknie. Pokazałem mu legitymacyę i wyszedłem na miasto.

Dokoła panowała zupełna cisza. Wszystkie domy zamknięte, z pogaszonemi światłami. —

W „Przewodniku po Galicyi" czytałem, że Jarosław liczy 25.000 mieszkańców. Gdzie się podziało tych 25 tysięcy? Znajdowała się tam wzmianka o kościołach, klasztorze, godnym zwiedzania, o hotelu Narodowym. Gdzie życie tego miasta? Tajemnicze ciemności nie dają odpowiedzi.

Uświadamiam sobie, że te tylko kulisy miasta, kulisy i prospekty takie, jakie się otwierają w pustym teatrze, gdy aktorzy go opuścili i światła pogasły.

Na wszystkich ulicach panuje ciemność nad wszystkiem. Puste place, zamknięte bramy. Nagle dostrzegam światełko w jednem z okien. Skierowałem się w tę stronę. Przed domem stał żołnierz na warcie. Kasyno oficerskie. „W kasynie niema już nikogo" — informuje żołnierz. Wchodzę jednak do wnętrza. Długi stół, kilka obrazów na ścianach, mapa Galicyi. Lampa dogasa, widocznie paliła się przez kilka godzin. Na stole kilka pustych butelek od wina i gazety z ostatnich dni. Od żołnierza stojącego na warcie dowiaduję się, że oficerowie przed godziną wyszli z kasyna, powołani do bateryi na linię walk. Wychodzę na ulicę i wędruję dalej bez celu. Przed ratuszem spotykam oficera, który poprzedniego dnia był w Radymnie. O swym pobycie w tem mieście opowiadał mi, co następuje:

„We czwartek 29 października wysłano z Przemyśla kadeta i dwóch jednorocznIaków z raportami do Radymna i Jarosławia. Przed wyjazdem w kawiarni w Przemyślu ułożyli sobie plan wycieczki, i ochoczo wyruszyli w drogę. Wszyscy trzej brali już udział w bitwach i wyszli



bez szwanku. Obiecywali sobie wiele w tej nowej wyprawie.

„W sobotę rano — ciągnął dalej oficer — przyjechałem do Radymna. Miasto zastałem puste i pogrążone w ciemnościach, tak, jak obecnie Jarosław. Przed jednym z domów usłyszałem rżenie, kazałem szoferowi przystanąć, wyskoczyłem z automobilu i przy świetle latarni zobaczyłem dwa konie przywiązane do drzewa akacyi. Trzeci koń był nie przywiązany, pozostawał jednak nieruchomo na miejscu. Były to konie kawaleryi austryackiej. Torby przy siodłach były nienaruszone, przy jednej tylko był rzemień odpięty, jakby jeździec coś z torby wyjmował i miał za chwilę powrócić.

„Postanowiłem zbadać dom stojący w ogrodzie. Drzwi otworzyło się łatwo. Obszerny przedpokój, z ozdobną dużą skrzynią, nad którą wisiał obraz przedstawiający wjazd jednego z królów polskich do Krakowa. Drzwi od pokoju na lewo były otwarte. W pokoju stały dwa łóżka posłane. Z drugiego pokoju przez szparę drzwi również otwartych, dochodziło światło. Wszedłem tam... i cofnąłem się. Mimo, że byłem oswojony z okropnościami wojny, to, co zobaczyłem, musiało wywołać odruch przestrachu.

„W pokoju wychodzącym na ogród paliły się w kandelabrze cztery świece. Lampa stojąca na stole, była rozbita. Przy stole siedziały dwa trupy. Jeden z oderwaną głową, drugi ze straszliwymi ranami od szrapnela. Byli to dwaj jednoroczniacy, którzy wyjechali we czwartek z Przemyśla. Kadet leżał na fotelu z przechyloną głową, nieżywy. Szrapnel wybuchnął po przebiciu sufitu, wybijając w nim ogromną dziurę, przez

którą widzieć można było gwiazdy na niebie. Trzy trupy na pierwszy rzut oka robiły wrażenie figur woskowych z panopticum.

Po krótkiej chwili pauzy, spowodowanej widocznie przypomnieniem strasznego obrazu, oficer dokończył swego opowiadania. Dodał, że jeden z jednorocznych miał jeszcze pióro w ręku. Leżała przed nim kartka pocztowa z reprodukcyą główki kobiecej prof. Axentowicza i rozpoczętym napisem: „Droga Jadwiniu!“ — Drugi jednoroczniak siedział pochylony w tył. Zerwana z szyi głowa potoczyła się daleko na podłogę. Kadet zachował na twarzy wyraz zupełnego spokoju. Oficer wziął ze sobą legitymacye zabitych i oświadczył, że będzie się starał doręczyć je rodzicom osobiście.



KRONIKA.

Roczniki spóźniają się z powodu trudności w drukowaniu, ale takie już są stosunki w czasie wojny i nie można temu zapobiedz. Zelatorów naszych i kierowników w zaborze pruskim uwiadamiamy tą drogą, że obecnie nie można do nich nadsyłać medalików z powodu zakazów na pocztach, wobec tego trzeba będzie przeczekać wojnę. Druki nadchodzą. Stowarzyszenie przeszło już czas krytyczny i obecnie wraca do normalnego rozwoju. Listy, które po-

*) Uprasza się Zelatorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie swych uwag, zdarzeń w Stowarzyszeniu, nekrologów, sprawozdań z rozwoju i czynności, wogóle wszystkiego, co może posłużyć do zbudowania wzajemnego i zachęcenia się do gorliwości.

dajemy poniżej, świadczą o coraz większem zainteresowaniu się Stow. św. Dziecięctwa.

Gręboszów, 26 stycznia 1917.

Wielebny Księże Dobrodzieju!

Mimo zniszczenia i spalenia wielkiej części parafii i kościoła, przecież dzieło św. Dziecięctwa nie upada u nas, ale się podnosi; do dawnych przybywają nowi, a w tym roku szkoła w Woli Żelichowskiej parę dwunastek dobrych dzieci przyspożyła. I Boże Dziecię łask szczególnych nie szczędzi Swoim czcicielom. Przed niedawnym czasem przybył do mnie parafianin mój Albin Sokół i z żalem opowiadał, że synek jego Franuś 3-letni na szkarlatynę beznadziejnie prawie jest chory. Poleciłem strapionemu ojcu, by włożył choremu dziecku medalik św. Dzieciątka z postanowieniem, że jak chłopiec wyzdrowieje, zapisze go do św. Dziecięctwa. I oto jak mi ojciec opowiada, po włożeniu medalika dziecku zaraz się polepszyło, to też z wdzięczności ku św. Dzieciątku wpisał swego syna Franusia do św. Dzieła i złożył ofiarę, którą wraz z innemi dziś przesyłam, polecając siebie i parafian modłom członków św. Dzieła.

Ks. Piotr Halak, proboszcz.

Zator, 26 lutego 1917.

Przewielebny Księże Dyrektorze!

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia sprawozdania z rozwoju „Dzieła św. Dziecięctwa“ w zatorskiej parafii. Dzięki działalności moich czcigodnych poprzedników, a przedewszystkiem Przewiel. Ks. Proboszcza, rozwinęło się to zbawienne „Dzieło“ tak, że dziś w całej parafii zatorskiej jest już 50 Kółek, a mianowicie w samym Zatorze mamy Kółek

26, w Podolszu, wiosce należącej do parafii, jest Kółek 12; tyleż w dwóch pozostałych wioskach: w Laskowej 6 i w Rudzach 6. Członkami są nietylko dzieci, ale także i ludzie starsi; jednakowoż zwłaszcza dzieci szkolne okazują tutaj wielkie dla „Dzieła“ zainteresowanie i spieszą ze swoimi drobnymi datkami na ten cel tak wzniosły i zbawienny. W myśl statutu tegoż „Dzeła“ odprawiłem w ubiegłym miesiącu doroczne nabożeństwo; po uroczystej Mszy św. odmówiłem z ludźmi litanię do Najśw. Dzieciątka Jezus, która to litania tak bardzo się ludziom spodobała, że licznie przychodzili do mnie prosząc, bym się wystarał o egzemplarze tej litanii u Przewielebnego Księdza Dyrektora. A zatem, dzięki Bogu, zainteresowanie się tem „Dziełem“ nie małe jest w zatorskiej parafii; ja zaś, o ile mogę i umiem, wykorzystuję to zainteresowanie i agituję, gdzie się tylko da, czy to w szkole, czy na ambonie. Wielką pomoc daje mi w tem tutejszy katecheta ks. Antoni Fox, który również na każdym kroku przyczynia się do rozwoju tego „Dzieła“. Jako owoc rozwoju „Dzieła“ przesyłam równocześnie grosz tutejszej parafii, zebrany za pośrednictwem zelatorek na rzecz „Dzieła Dzieciętwa Pana Jezusa“.

Na tem więc kończę sprawozdanie z rozwoju „Dzieła“.

Najniższy sługa w Chr. **Ks. Leon Wrona.**

Wadowice, 19 stycznia 1917 r.

W dniu dzisiejszym, tj. 19 stycznia b. r. przesłałem przekazem do Wielebnej Redakcyi Stowarzyszenia „Dziecięctwa Pana Jezusa“ kwotę 305 K 10 h. — Z tego kwota 303 K uzbierana jest w naszej parafii od członków „Dziecięctwa Pana Jezusa“, którzy są bądź w kółku zebrani, bądź też prywatnie do stowarzysze-

nia należą. Jak widać, dzieło to tak miłe Panu Jezusowi, w tutejszej parafii się rozwija i należą do niego i starsi i młodsi i dzieci szkolne. Ochota jest wielka, zapał niektórych osób, gorliwość w szerzeniu wielka, a powiększające się ochotne datki członków są tego najlepszym wyrazem.

Łączę najserdeczniejsze życzenia Noworoczne „Dziełu", by się ku chwale Pana Jezusa jak najlepiej rozwijało i zewnętrznie i wewnętrznie, oddany sprawie

Ks. Leonard Prochownik, Wadowice, plebania.

Żurawno nad Dniestrem, 5 marca 1917 r.

Czcigodny Księże Redaktorze!

Parafia tutejsza należy co do ilości dusz polskich do rzędu małych, bo w całym powiecie żydaczowskim Polacy stanowią tylko 9 procent ludności; reszta to Rusini, a w miasteczkach przeważnie żydzi. To więc jest przyczyną, że i w obu szkołach tutejszych i wogóle w szkółkach wiejskich należących do naszej parafii, liczba dzieci polskich jest bardzo znikoma, a dalszem następstwem tego jest, że i Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus nie może ani się potężnie rozwinąć, ani też składką dorość do tej wysokości, jakaby przystała na prastary gród Żurawna, miejsca rodzinnego Mikołaja Reja z Nagłowic i chwilowej rezydencyi pobożnego naszego króla Jana III Sobieskiego, który pokonawszy Turków w bitwach pod Żurawnem, tutaj właśnie zawarł z nimi korzystny pokój. Jako pamiątkę tej wzniosłej chwili mamy w naszym kościele artystyczny obraz przedstawiający chwilę zawarcia tego traktatu, oraz polne krzesło króla Sobieskiego.

Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Pana Jezusa zostało zawiązane tutaj w r. 1904 podczas Misyi św. pod kierownictwem Czcig. Księży Misyonarzy, dzięki

serdecznej zachęcie Przew. Księdza Domaradzkiego. Liczyło ono z początku wiele dwunastek, niestety — jak zwykle u nas — żarliwość pierwotna z czasem znacznie przygasła, dwunastki malały, jużto dla opieszałości jednostek, już też i dlatego, że wielu z członków przesiedliło się w inne strony. Zostawszy kierownikiem Stowarzyszenia, zaraz od początku jego powstania, utrzymywałem je stale między młodzieżą szkolną, a obecnie przy Bożej pomocy zbierają się nowe dwunastki i między starszą młodzieżą. Zasługują tu na uznanie zelatorki: Anna Święszek, Rozalia Kazek i Marya Bławat; zaś między najmłodszymi członkami wyróżniają się ofiarnością na cele biednych dziatek pogańskich: Wandzia i Feluś Błoccy, Władzio Kozakiewicz, Olesia Szmydówna i Stefania Bocheńska. W czasie tej strasznej pożogi wojennej, która i tutaj piętno swoje wycisnęła, przemieniając w gruzy około 170 budynków, śmierć nieubłagana zabrała 7 dziatek należących do Stowarzyszenia i to dziatek z rzędu najlepszych, dla których najmilszemi chwilami były te, które przepędziły u stóp Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie i te, w których mogły złożyć swoje zaoszczędzone cenciki dla biednych dziatek pogańskich.

Należą tu: Józefa Gajewska, Tadeusz Kraft, Aniela Kaflowska, Wiktorya Cisowska, Anna Dubik, Cecylia Szczepańska i Michał Schmidt, który w tydzień po 1. Komunii św. zakończył świątobliwe życie.

Oby Boski Przyjaciel dziatek raczył wziąć w Swoją szczególniejszą opiekę tutejsze Stowarzyszenie i hojnie mu błogosławił!

Po wioskach należących do tut. parafii rozwija się również pomyślnie nasze Stowarzyszenie, a to dzięki gorliwości zelatorek, których nazwiska podaję tutaj dla zachęty innych, mianowicie: Katarzyna Majochó-

wna w Adamówce, p. Bronisława Komusiewiczowna nauczycielka w Mazurówce i p. Zofia Macełkówna nauczycielka w Lubszy. Wśród rodzin kolonistów niemieckich w Lubszy bardzo gorliwie krząta się o zjednanie jak najwięcej członków dla Stowarzyszenia Anna Gotlik. Oby im wszystkim za ich trudy błogosławiło hojnie Dzieciątko Jezus!

Oddany sługa w Chr. **Ks. A. Zamazal.**

Kościelisko.

Pod kierownictwem Przew. Ks. Prałata Kaszelewskiego rozwija się bardzo pięknie Stow. św. Dziecięctwa w Kościelisku koło Zakopanego. Świadczy o tem znaczna składka jak na początek, 106 K za rok 1916. Rozwój to wspaniały, jeżeli się zważy, że cała parafia liczy zaledwie 200 zamieszkałych domów, a ma pośród siebie 210 członków św. Dziecięctwa. Życzymy, aby Boskie Dzieciątko wynagrodziło stokrotnie każdą dlań złożoną ofiarę i błogosławieństwem swem otaczało gorliwą parafię.

Dyplomy na kierowników „Dzieła" otrzymali:

X. Aug. Sinka C. M. Nowa Wieś (dyec. krak.).
X. Józef Rączka. Bestwina (dyec. krak.).
X. Jan Dec, Mielec (dyec. tarn.).
X. Józef Bykowski, Bonikowo (arch. gnież. pozn.).
X. Mieczysław Bielawski, Gniezno (arch. gnieźn.).
X. Józef Bodarski, Łukowiec (arch. lwow.).
X. Walenty Mucha, Luszowice (dyec. tarn.).
X. Ludwik Koniówka, Gaj (dyec. krak.).
X. Ignacy Kułakowski, Turka (dyec. przem.).
X. Michał Gryglyak, Biały Kamień (archid. lwow.)
X. Józef Kuchenbecker, Bobowa (dyec. chełm.).
X. Ryszard Stachnik, Żuków (dyec. chełm.).

Prośby i dziękczynienia.

Modlitwie członków poleca się pewna osoba.

Helena Konarkowna poleca się modlitwom Stowarzyszenia.

Polecamy modlitwom Andrzejczaka.

X. Van Roy poleca modlitwom zakład PP. Urszulanek, aby mu Dziecię Boże błogosławiło.

Julia Sindyła poleca modlitwom siebie, męża, który jest na wojnie, dzieci swoje i wszystkich miejscowych członków Stowarzyszenia.

X. Adolf Zamazal poleca siebie, rodzinę swoją, członków Stowarzyszenia i wszystkich należących do tutejszej parafii szczególniejszej opiece Boskiego Serca Dzieciątka Jezus z prośbą o zachowanie nas od klęsk wojny.

Uczenice szkoły św. Scholastyki proszą o modlitwę członków na intencyę chorego ks. Dyrektora Karola Domki.

Polecamy modlitwom Stowarzyszenia pewną ważną sprawę.

Pelagia Rekowska poleca modlitwom Stowarzyszenia chorego księdza swojego brata.

Julia Siudyła poleca modlitwom swych synów.

Polecamy modlitwom wszystkich członków Stow. św. Dziecięctwa, którzy służą w wojsku, zwłaszcza tych, którzy są w niebezpieczeństwie życia i w niewoli.

Opiece Boskiego Dzieciątka polecamy tych zwłaszcza, którzy w ciągu tej strasznej wojny nie zapomnieli o Stowarzyszeniu.

Nekrologia.

Modlitwom członków polecamy ś. p. X. Jana Sawadę, Siostrę Królikowską, Jana i Rozalię Czubę,

Maryę Otrębską, Zuzannę Lipińską, Maryannę Polarek, Piotra Gabrysia, Agnieszkę Grzesło, Franciszka Zamazala, Józefę Gajewską, Tadeusza Krafta, Aniele Kaflowską, Wiktoryę Cisowską, Annę Dubik, Cecylię Szczepańską, Michała Schmidta, Wiktoryę Rzeszutkową, Maryannę Krzysik. Piotra Dziubę, Jana Jacha, Maryannę Strachową, X. Fabię, Mikołaja i Józefę Orlikowskich, Annę Cipurę, Annę Jacheć, Józefę Skrzyszewską, Katarzynę Wróbel, Annę Tarczewską, Agnieszkę Tomkiewicz, Katarzynę Dudek i wszystkich zmarłych w poprzednim kwartale członków.

R. I. P.

Wykaz składek

złożonych od 1. grudnia 1916 do 1 kwietnia 1917 r.

Dyecezya krakowska.

	Kor.
W. X. Józef Kamski, Bobrek	20.—
W. X. Ludwik Konopnicki, Pobiedr . . .	86.—
W. X. K. Pogłódek, Komorowice	6.—
W. X. Rudolf -Van Roy z zakładu PP. Urszulanek, Kraków	40.—
S. S. Miłosierdzia, Sucha	20.—
W. X. Sinka, Nowawieś od zel. Więckowej, Nowakowskiej i Wróżyńskiej	66.—
W. X. Walkosz, Zator od 4 kółek przez zel. Maryę Popiołek z Podolsza	30.50
W. X. Józef Szneider, Komorowice . . .	97.—
W. X. Józef Żeliwski, Trzebunia	94.40
W. X. Jan Pietraszek, Czarny Dunajec . .	60.—
W. X. Majewski, Wadowice	8.—
W. X. St. Węgrzynek, Dziekanowice . . .	17.60
Juliusz Ippold, Kraków	6.—
Do przeniesienia . .	551.30

	Kor.
Z przeniesienia . .	551.50
W. X. Fr. Barańczyk, Jeleśna	23.—
W. X. Janiewski, z zakł. Br. Alberta, Zwierzyniec	15.—
Anna Maj, Ryczów	9.—
Klasztor św. Hildegardy, Biała od dzieci starsz.	14.83
W. X. Luraniec, Poronin	50.90
W. X. Ryłko, Międzybrodzie	47.13
W. X. Marcin Fabia, Międzybrodzie . . .	28.—
W. X. Stanisław Jeż, Miętustwo . . .	300.—
W. X. Majewski, Wadowice	10.—
W. X. Mazanek, N. Targ od czł. i od siebie .	20.—
Ze skarbonki w Rabce	14.—
Winc. Cholewa, Apol. i Regina Luberda od czł.	11.—
Maryan Morelowski, Kraków	5.—
W. X. Stefan Zieliński, Budzów	30.—
Katarzyna Madejówna, Kraków	.2.—
Elżbieta Pietraszkiewicz, Kraków . . .	2.—
S. M. Bogusława, Felicyanka, Tyniec . . .	2.—
W. X. Fr. Barańczyk, Jeleśna	29.—
O. O. Reformaci, Kęty	6.-
Parafia Krzyszkowice od czł. Stowarz. . .	156.47
W. X. Kl. Tatara od kółek paraf. Ślemień . .	70.60
W. X. Jan Pietraszek, Czarny Dunajec . .	72.20
Urząd parafialny w Libiążu (Zofia Sermakowa 6.—, M. Pidłówna 5.50)	70.—
Urząd parafialny, Zator	33.10
Julia Giewartowska i Ant. Chełmicka, Kraków	2.—
Zakład św. Rodziny, Kraków	8.—
W. X. Gałuszkiewicz, Kraków	4.—
Karmelitanki Bose, Kraków, Łobzowska . .	10.—
Urząd parafialny, Brzezie	10.—
W. X. Leonard Prochownik, Wadowice złożyli: Helena Krukówna z Tomic od kółek 82.—, Paulina Lukasowa od kółek z miasta 60.—, Marya Obrządkiewicz od kółek 41.—, Anna Wider 12.—, Rozalia Żurkowa 14.—, Zofia Fiołek 11.—, Adela Kal 5.—, Targoszowa 5.—, inni 73.—, razem	303.—
W. X. Józef Rączka, Bestwina od czł. i od siebie	150.—
W. X. Stanisław Jeż, Miętustwo	250.—
Anna Maj, Ryczów	30.—
Do przeniesienia . .	2339.73

	Kor.
Z przeniesienia . .	2339.73
W. X. Józef Orzeł, Zakopane (Katarzyna Kluś 42.50, dzieci szkoły ludowej 20.—) . . .	62.50
Rozalia Zurkowa, Wadowice	20.—
W. X. Ant. Zaremba, Poręba Żegoty od parafian	28.17
Franciszek Olma, Hałcnów	1.—
P. P. Norbertanki, Kraków	100.—
P. P. Urszulanki, Kraków	21.—
Marya Epstein, Kraków	2.70
W. X. Jan Weissmann Kraków, Stradom, złożyli: Sasorska 22.60, dzieci Maryi z „Domu Pracy" 33.—, N. W. 3.—, po 2 K: Fr. Weisło, Katarz. Mazurek, Julia i Fr. Sikora, Katarz. Hotra, Pyzikowska, N. N.; po 1 K: Śliziakówne, N. N. Różkowscy, N. N., Marya Pałkowska, N. N., Marya Dudkówna, z ochronki w N. Sączu 4, Helena Otrębska 7.50, składka w czasie nabożeństwa 43.16, inni resztę, razem	155.61
A. Wagnerówna, Szczakowa	2.—
W. X. Jacek Bronka, Wilamowice . . .	7.26
Urząd parafialny Głogoczów	88.—
W. X. Tomasz Rapacz, Ruszcza	50.—
Anna Gorlińska, Zakopane	20.—
W. X. Fr. Barańczyk, Jeleśna, ...	37.—
W. X. Możdzeń, Woźniki	170.—
Tekla Szcześniak, Rabka od 13 osób . . .	16.—
W. X. Andrzej Wojcieszek, Łęki górne . .	15.—
W. X. Jan Szneider, Komorowice . . .	48.—
W. X. Kazimierz Palczek, Piotrowice od czł. .	33.—
W. X. Karol Wójcik, Czernichów . . .	25.—
W. X. Karol Wójcik, Czernichów od siebie i par.	50.—
W. X. Stan. Węgrzynek, Dziekanowice .	18.70
S. S. Wizytki, Kraków	10.—
W. X. Tomasz Wróbel, Babice	10.—
W. X. Żółkowski, Babice	10.—
Rozalia Foltyńska, Kraków	8.—
Parafia Raciborowice	33.—
Zakład Helclów, Kraków	13.50
Helena Konarkówna od siebie i od czł. . .	10.66
W. X. Wincenty Kędzior, Lodygowice . .	350.—
W. X. Flasiński, Libiąż	10.—
Do przeniesienia . .	3765.83

	Kor.
Z przeniesienia	3765.83
W. X. Jacek Bronka, Wilamowice	6.40
W. X. Albin Marszałek, Osiek	20.—
Urząd parafialny w Palczowicach	32.80
W. X. Karol Paluch, Odrowąż (Aniela Dusza 12.—, Agnieszka Sobula 16.—)	37.40
W. X. Luraniec, Poronin	67.40
W. X. Lenart, od dziatwy szk. z Cz. Prądnika	30.—
S. S. Miłosierdzia, Sucha	30.—
W. X. Jan Gancarczyk, Mogilany	10.30
W. X. Ludwik Pietrzak, Gdów	51.10
W. X. Leon Wrona, Zator złożyły: Antonina Hetmańska 115.—, Anna Szwedówna 4.—, Dorota Dziubowa, Rudze 42.—, Marya Popiołek, Podolsze 15.—: razem	176.—
Marya Dutka, Witkowice	17.—
Urząd paraf. w Palczowicach od Anny Szarek ze Smolic	7.—
Helena Dobrowolska, Starasól	3.—
Zakład Br. Alberta, Zwierzyniec	10.64
W. X. Jakób Morajka, Kraków od dzieci w Bronowicach małych	15.—
Str. M. ze zakładu Helclów, Kraków	10.—
W. X. Władysław Ryba, Milówka	215.72
W. X. Leon Wrona, Zator	35.50
W. X. Prałat Kaszelewski, Kościelisko, złożyli od czł. po 6 K: Jędrzej Pitoń Prędowski, Józef Krzeptowski Sabała, Michał Obrochta, Agnieszka Pitoń, Katarzyna Olszowska, Agn. Stopka Moczarna, Agn. Stopka z Karpielówki, Marya Styrczula i Rozalia Styrczula; Anna Błachuta 7.50, Katarzyna Cudzich 7.50, Anna Klaper 8.—, Agn. Krzeptowska Sabała 7.50, Kat. Sobczyk 7.50, Anna Stopka Moczarna 6.50, Anna Obrochta Korduś 7.50, razem	106.—
W. X. St. Hałatek od Maryi Kornia z Kokotowa	100.—
Katarzyna Rados 2 K i Marya Radziemska 1.80	3.80
Julia Kozłowska Sromowce Wyżne	7.—
Ze skarbonki w Rabce	25.—
Julia Wojtowicz, Rabka od 12-stki	6.—
Franciszek Nowak, Kalwarya Zebrzydowska	11.—
Do przeniesienia	4802.89

	Kor.
Z przeniesienia . .	4802.89
W. X. Jan Pietraszek, Czarny Dunajec . .	66.06
Urząd parafialny w Zawoi	54.—
W. X. Jan Gancarczyk, Mogilany . . .	81.—
W. X. Józef Poloński, Andrychów . . .	40.—
W. X. Franciszek Lisowski, Zakopane . .	95.—
S. S. Urszulanki, Kraków z zakładu naukowego	20.—
Pitrzyk Michał od członków	3.—
S. Elżbieta, Dom centr. SS. Miłosierdzia, Kraków od śp. Słowieńskiej 104 K, Sternalówna H. 8.32, Komodowska A. 4.40, Lipińska K. 2.—, Drabina Fr. 10.—, Chwała S. 10.— Drabina Wł. 10.—, Chmielewska T. —.50, Pezdówna —.50, Romańska —.40. Drożdż A. 14.60, Szczurkówna 1.06, Ring S. 1.—, Kowalówna Anna 32.70	200.48
Stow. św. Dziecięctwa przy Dyrek. na Kleparzu (przez Zofię Wojas 96.78)	366.06
Razem . .	5725.49

Archidyecezya lwowska.

	Kor.
X. X. Misyonarze, Lwów	10.—
Urząd parafialny Lubaczów	30.—
Zakład sierót w Bursztynie	10.—
W. X. Ludwik Żytkiewicz, Dolina . . .	10.—
Dzieci Maryi, Nowosiółki	10.—
W. X. Józef Depowski, Fryburg od robotników z Królestwa	46.80
W. X. Adam Piasecki, Biały Kamień . . .	40.—
W. X. Stan. Popkiewicz, Kamionka Strumił. .	10.—
Urząd paraf. obrz. łac. Złoczów złożyli: W. X. Wincenty Czajkowski 6.—, od 2 seryj 14.—, Michał Iwasiuta od seryi 6.20, składka na nabożeństwie Dziecięctwa 46.40, Kotowiczowa 2.—, Wł. Moskwówna od kółek 13.90, E. Bernaczek 15.20, Józefa Medyńska 10.50, Stef. Zielińska 2.70, M. Eckesówna 2.40. Anna Czarnodolska 6.50, Michał Szemeta 2.30, Rozalia Stojanowska 6.—, razem . . .	134.10
Do przeniesienia . .	300.90

		Kor.
	Z przeniesienia . .	300.90
W. X. A. Cisło, Stryj		10.—
J. Prochaska, Lwów		4.
W. X. Sup. Buchhorn, Milatyn N. . . .		40.—
W. X. Józef Ślipko, Witków W. . . .		27.40
W. X. Józef Filipek, Gródek Jagiell. . . .		150.—
W. X. Leopold Mikrut, Dołha Wojniłowska .		42.56
W. X. Adam Piasecki, Biały Kamień . . .		24.—
S. S. Miłosierdzia, Nowosiółki		24.—
A. Ciszewski, Notolucz		10.
Marya Legaszówna, Gródek Jagiell. . . .		2.20
W. X. Józef Bodarski, Łukowiec		63.—
S. S. Miłosierdzia, Rozdół		60.—
W. X. Leopold Mikrut, Dołha Wojn. . .		22.—
W. X. A. Zamazal, Żurawno od czł. i od siebie .		34.04
W. X. Sup. Buchhorn, Milatyn Nowy od czł. .		70.—
S. S. Miłosierdzia, Rohatyn		11.—
S. S. Miłosierdzia, Dom św. Winc. Lwów ze składki w N. Rok 8.—, Czerny Grzegorz 24.— zel. M. Brzozowska 7.—, Antonina Stojko 6.—, Zofia Sutorówna 14.—, Stan. Gaudekówna 10.—, Fr. Kafka 1.10, razem . . .		70.20
W. X. A. Zamazal, Żurawno od dzieci niemieck. w Lubszy 16.—, od dziewcząt w Mazorówce 5.76, razem		21.76
Urząd parafialny Bóbrka ad Lwów . . .		12.—
Marya Terech, Usiejamy		47.20
Zofia Arztowa, Pomorzany		10.—
	Razem . .	1056·36

Dyecezya tarnowska.

		Kor.
Urząd parafialny w Kamionce W. . . .		21.72
W. X. Marcin Gawron, Padew		17.70
W. X. B. Potoczek, Nagoszyn		12.—
W. X. Połoniec, Książnice		4.—
W. X. Emanuel Dziewiór, Odporyszów złożyli następujcy zelatorzy i zelatorki z gminy Borek: Marya Pluta 21.76, Józef Fido 5.28, El-		
	Do przeniesienia . .	55.42

Kor.

Z przeniesienia . . 55.42

żbieta Mendola 2.88; z gm. Chorążec: Wiatr Apolonia 17.30, Wiatr Marya 5.76, Wiatr Franciszek 10.58, Kobos Marya 11.52; z gm.: Fiuk: Cholewianka Katarz. 8.16, Urbaszewska Tekla 11.51, Kotlarz Anna 8.64, Woźniczkowa 3.—, Dulianowa Julia 11.52; Z Laskowki: Salomea Żołądź 5.76, Świętkowa Karolowa 5.76, Kobos Zofia 5.14, Kobos Agnieszka 5.80; Z Morzychny: Aniela Świętkówna 6.—; Z Odporyszowa: Marya Tepina 10.50, Ciombor Anna 1.—, Węc Katarzyna 5.80; Z Podwołcza: Anna Kożuch 16.96, Marya Kożuch 16.80, Z Łasków sieradzkich: Katarzyna Dworak 10.62; Z Podlesia: Agata Rzeszutko 8.20; Z Sieradzy: Małgorzata Tatarczuch 5.80, Elżbieta Trela 5.76, Franciszek Trela 5.76; Z Żabna: Anna Pacanowska 10.50, Katarzyna Szułakiewiczówna 20.60, Bronisława Kabatówna 10.—; Z Żelazówki: Anna Rej 3.84, Katarzyna Mikulec 23.08, Agata Piekarz 17.36, Jakus Ewa 9.60, Wężowicz Wiktorya 11.42; Od siebie dali: Marya Świętek 1.—, Józef Nelec 4.—, Zych Franciszek 2.—; razem 346.97

W. X. Romański, Królówka 27.20
W. X. J. Chmiel, Zassów . . . . . . 30.—
Zofia Duszkiewicz, Złotniki . . . . . 9.—
W. X. Dyr. Kasper Mazur, Tarnów . . . 44.—
W. X. Kronenberg, Rzochów 17.60
W. X. Bobczyński, Porąbka Uszewska . . 140.—
W. X. Fr. Romański, Królówka . . . . 40.—
W. X. Koterbski, Kamionka W. od dwunastek . 25.60
W. X. Połoniec, Książnice zebr. przez p. Rydlową . . . . 15.—
W. X. A. Siemieński, Szynwałd . . . . 25.—
W. X. Ligęza, Szczucin od jednej dziewczynki 5.—
Zofia Miszke, N. Sącz . . . . 1.—
Marya Kornaus, Zaczarnie . . . . . 6.—
W. X. Michał Mika, Dębno od czł. z parafii . 220.69
W. X. Jan Pabis, Skrzyszów . . . . . 30.—

Do przeniesienia . . 1038.48

	Kor.
Z przeniesienia . .	1038.48
W. X. Jan Zachara, Dąbrowa	56.34
Urząd parafialny w Rzezawie	66.62
W. X. Józef Krupiński, Jazowsko od 4 seryj .	27.60
W. X. Jan Pilch, Olesno	116.—
W. X. Antoni Kolarz, Mikluszowice . . .	32.—
W. X. Fr. Romański, Królówka	40.—
Członkowie Dziec. J. w Porąbce Uszewskiej .	125.—
W. X. B. Potoczek, Nagoszyn	30.—
W. X. Ant. Kolarz, Mikluszowice . . .	35.—
W. X. Stan. Basta, Szczepanów	165.44
W. X. Jan Dec, Mielec	80.—
W. X. Michał Sroka, Zbyl. Góra	66.85
W. X. Piotr Halak, Gręboszów	88.—
Dzieło Dziecięctwa w Kamionce W. . . .	52.—
Adam Strusiński, Tarnów	10.—
Marya Rutkowska, Dziewiń	8.—
W. X. Roman Mazur, Brzesko od czł. . .	25.—
Szkoła wydziałowa św. Jadwigi N. Sącz . .	12.99
W. X. M. Dąbrowski, Kamienica	58.—
W. X. Jakus, Lipnica W.	10.60
Jakób Ulatowski, Ciężkowice	4.80
Dzieci szkolne parafii Książnice	20.—
W. X. Dr. Jan Czuj, Tarnów z gimnazyum i liceum P. P. Urszul anek	58.—
W. X. M. Jeż, Ropczyce od dzieci i parafian .	236.16
Dzieło Dziecięctwa J. w Kamionce W. . .	29.—
W. X. A. Siemieński, Szynwałd	20.—
W. X. Jędrzej Sulisz, Krzyżanowice . . .	29.—
W. X. Taborski, Lisiagóra	10.10
W. X. Dyr. Kasper Mazur, Tarnów z sem. dyec.	7.50
W. X. Antoni Kolarz, Mikluszowice . . .	64.17
W. X. Alojzy Nalepa, Bochnia	9.90
W. X. M. Dąbrowski, Kamienica	62.38
W. X. Marcin Florek, Olszyny	30.—
W. X. Jan Chmiel, Zassów	40.—
W. X. Jan Dec, Mielec ze szkoły żeńskiej . .	150.—
W. X. Michał Jeż, Ropczyce (z r. 1916) . .	112.81
Razem . .	3027·74

Dyecezya przemyska.

	Kor.
W. O. Jakób Krysa T. J. Chyrów od konwikt.	10.—
W. X. Roman Dydo, Cmolas	85.47
W. X. Kołeczek, Trześniów	25.—
W. X. Wład. Jórasz, Stupnica polska . . .	40.—
Józef Buczak, Medyka	2.—
W. X. Józef Łania, Olszyny	31.—
Maryanna Solarz, Ołpiny	20.—
Cecylia Stężowska, Ołpiny	5.—
W. X. Fr. Markowicz, Głogów	9.15
W. X. Wł. Jórasz, Stupnica polska : . .	8.—
Dzieci szkolne w Krościenku N.	6.—
Siostra Scholastyka, Przemyśl	20.—
W. X. Józef Matusz. Radymno od dzieci szkol.	33.—
Zofia Ulma, Haczów	20.—
Zofia Kossowicz, Dobromil	2.—
A. Elzner od czł. 23, Z. Stępek 8, reszta stow. w Przeworsku 7.41	38.41
Anna Lachowiec, Sambor	6.76
S. S. Dominikanki, Wielowieś	5.—
W. X. Rozmarynowski, Korczyna	47.50
W. X. Wojciech Blajer, Sędziszów	7.10
W. X. Ernest Świątek, Odrzykoń	100.—
Paulina Pospischillówna, Strzałkowice od czł. .	63.80
Urząd parafialny w Ołpinach	11.65
W. X. Jan Niemczyk, Dobrzechów	71.12
Marya Marczyńska, Rudnik	5.80
Wojciech Wajda, Przemyśl	5.--
W. X. Roman Dydo, Cmolas	158.17
Zygmunt Holcer, Strzyżów	2.—
S. S. Dominikanki, Wielowieś od dzieci szkoln. .	8.—
Ludwika Kosowicz, Dobromil	3.—
W. X. Bikowski, Sambor	58.—
W. X. Stan. Ziemba, Sądowa Wisznia . . .	70.70
W. X. Jakób Krysa T. J., Chyrów od konw. .	10.—
Julia Siudyła, Bzianka	14.50
W. X. Adam Wojnarowski, Kołaczyce . .	35.—
Szkoła św. Scholastyki, Przemyśl	20.64
W. X. J. Krysa T. J. Chyrów od sodal. Pań wiejskich i miejskich w Chyrowie . . .	24.—
Razem . .	1082·77

Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska.

	Kor.
W. X. Michalski, Siedlec	10.—
W. X. Ussorowski, Kwieciszewo	70.—
S. S. Miłosierdzia, Poznań (Dom św. Józefa) .	53.20
W. X. Różankiewicz, Żydowo	11.42
W. X. Gramlewicz, Wyszanów	21.—
Bron. Pachelska, Owińsk (przez X. Bieniasza) .	58.80
W. X. Brodowski, Mogilno (składki dzieci z parafii Mogilno	234.85
W. X. Michalski, Siedlec	58.96
W. X. Zalewski, Przement od parafian . .	287.87
W. X. Jezierski, Lubin	42.18
W. X. Mchalski, Siedlec	99.25
Mikołaj Grabarczyk, Poznań	27.—
W. X. Br. Różankiewicz z Żydowa 10 Mk., z Grzybowa 13 Mk.	34.84
W. X. Posadzy, Żnin	84.85
Razem . .	1094·22

Dyecezya chełmińska

	Kor.
Monika Myszkier, Wiszyn	242.07
W. X. Gabryś, Grudziądz	8.57
W. X. F. Nowak, Skarlin	8.62
Roman Waldheim, Gosslershausen	85.—
Pelagia Rekowska, Pączewo	293.03
Ze seminar. S. S. Miłosierdzia w Chełmnie . .	35.—
S. S. Miłosierdzia, Pelplin	81.20
Juliusz Witkowski, Koźmin	15.60
Michał Osiński, Ikern	7.—
W. X. Kupczyński, Gare	212.12
Leokadya Pakalska, Pestlin	13.20
W. X. Szuchmielski, Przodkowo	37.87
W. X. Gregorkiewicz, Chełmża	210.60
Jan Guss, Złotów	378.56
Andrzej Waleszyński, Gramczen	18.—
W. X. Dąbrowski, Rywałd	28.—
S. S. Miłosierdzia, Pelplin	99.40
W. X. Kozłowski, Wejcherowo	8.40
Lucya Kulling, Gnieździewo	44.80
Do przeniesienia . .	1827.04

	Kor.
Z przeniesienia . .	1827.04
Paulina Bobber, Gnieździewo	47.60
W. X. Dzięgielewski, Pelplin	8.40
W. X. Domańk. Pelplin	8.40
St. Lubiński. Pelplin Coll. Mar. . . .	7.—
W. X. Lowicki, Oksywia	243.33
W. X. Nowak, Skarlin od siebie 5 Mk., od członków 15 Mk. : :	30.30
W. X. Schönke, Krojanka	50.—
Monika Myszkier, Wiszyn	313.63
W. X. Gabryś. Grudziądz	121.21
W. X. Gordon, Grudziądz	189.26
W. X. Kręcki, Jeszewo	313.63
W. X. Dr. Domański. Zakrzewo	950.—
W. X. Marchlewski, Toruń	126.86
W. X. Kitzermann. Konie . . .	90.99
W. X. Kowalkowski. Rytel	242.42
Razem . .	4570·07

Dyeeczya wrocławska.

	Kor.
W. X. Faustyn Hermann. Zabrzeg od dział. szk.	10.—
Marcin Schopka. Miotek	14.28
W. X. A. Kozelek. Szeroka	142.85
Maciej Dembiński, Siemianowice . . .	14.28
Ludwik Sikora, Jabłonków	1.57
Jan Waliczek. Dziedzice	15.—
Urząd paraf. Ustroń (Marya Michalik 3 kor.) .	10.—
Antoni Gebel. Teszeń	31.21
W. X. Faustyn Hermann. Zabrzeg . . .	38.—
Fr. Skrabel. Król. Huta od seryj	10.60
W. X. A. Kozelek, Szeroka . . .	182.72
W. X. Faustyn Hermann. Zabrzeg . . .	40.—
Katarzyna Wojtowicz, Słupna	6.—
Albina Żymełka. Bielszowice . . .	9.—
Urząd parafialny. Woźniki	60.—
Fr. Wygasch. Sławencice . . .	37.88
Anna Poloczek, Jabłonków	22.—
H. Borys. Frydek : :	10.72
Marya Klimza. Studzionka	16.80
Do przeniesienia . .	672.91

	Kor.
Z przeniesienia . .	672.91
Fr. Urbanek, Susec	7.—
Antonina Mateja, Gierałtowice	28.—
W. X. Widera, Dąbrówka	39.39
W. X. Jędrzejczyk, Boguszyce	310.36
Fr. Wieczorek, Czechowice	7.—
W. X. Ziegler, Sieroty	75.75
W. X. Rogowski, Jendryssek	250.—
W. X. Drost, Goldmansdorf	228.26
Fr. Węgrzyn, Karwina	1.20
Jan Pilny, Przyszowice (Ewa Lomania 50 Mk.)	133.33
Razem . .	1753·20

Dyecezya kielecka.

	Kor.
W. X. M. Paszkiewicz, Pierzchnica . . .	140.—
W. X. Szymon Skurczyński, Miechów . .	10.50
Małgorzata Katarzyńska, Glew	48.50
S. S. Służebniczki, Igołomija	2.—
Małgorzata Katarzyńska, Wierzbno . . .	11.—
Razem . .	212·—

Węgry.

	Kor.
Zeman Matyas	20.—

Na wykupno i chrzest murzynków.

	Kor.
Zofia Kościołkowa — nadanie imienia: „Józef" .	60..—
Przez W. X. Kozelka, nadanie im.: „Małgorzata"	29.40
S. S. Miłosierdzia. Pelplin	49.—
Przez W. X. Weissmanna N. N. — nadanie imienia: „Zuzanna"	60.—
Skarbonka na murzynków u X. X. Misyonarzy na Stradomiu	5.20
M. Matuszczyk na wykupno i chrzest murzynka	84.—
Kat. Datko — nadanie imienia: „Stanisław" .	35.—
Marya Wach	10.—
Razem . .	332·60

Na misyę polską w Brazylii.

		Kor.
Marya Morańska na kościół w Rio Vermelho	.	4.—

Na biedne dzieci polskie.

		Kor.
Zofia Arztowa, Pomorzany	.	10.—
Przez X. Dr. Domańskiego ze Zakrzewa .	.	50.—
Razem .	.	60·—

We furcie złożyli:

Po 1 kor.: Maryanna Kawa, Anna Śmieszkiewicz, Franciszka Płodziej, Jadwiga Morawiecka, Anna Kordyl, N. N., Wiktorya Hukeczak, Wieruszewski, Franciszka Ostafin, Ewa Justyńska, Brygida Klocek, Jan Kochanek, Wierzchowski, Franciszka Osuchowska, Jan Ignar, Wincenty Krzystal. — Po 2 kor.: Antonina Kasparek, Joanna Pasz, Antonina Morawiecka, Joanna Węglowa, J. S., Józefa Gurgiel, Jan Siwek z rodziną, Marya Fischer, Wiktorya Stachówna, Katarzyna Ostafin, Wiktorya Wilk, Marya Sobesta, Wierzchowski, Piotr Zamorski, Maryanna Grabiec, Marya Kuczabska, Mar. Strychalska, Anna Śmieszkiewicz, Maryanna Górka, Anna Kochankowa, S. S. Urszulanki, Stoch. — Po 3 kor.: Mar. Lechówna, Maryan Pałka, Szkoła Zbign. Oleśnickiego. — Po 4 kor.: Jakób Marzec, Wiktorya Stochówna, N. N., Anna Śmieszkiewicz, Anna Wójcikowa, Władysław Broś, Maryanna Cebulina, N. N. — Po 5 kor.: Smakówna od dzieci z Gaju. — Po 6 kor.: Julia Wnęk, Maryanna Pałasz, W. X. Barda, Marya Pfleger, Wiktorya Witek, Janina Patleficzówna, Mar. Wędrowa, W. X. Julian Migdałek, Franciszka Radzik. — Po 8 kor.: Marya Sibikowa, S. S. Miłosierdzia ze szpitala garnizonowego. — Po 10 kor.: Stanisław Stoch, Marya Wojtasińska, Zofia Markówna, Genowefa Orzechowska, Małgorzata Figwer. — Po 12 kor.: Rozalia Głowacz, Stan. Stoch. — Po 20 kor.: Anna Zaczek, Julia Swaczyna. — Nawalany 18.—, Stan. Stoch 11.—, Katarzyna Zwolińska 1.60, S. Kirschbaum 32..57, Hankiewicz 1.50, Dzieci szkolne z Kopytówki 10.90, Zuzanna Jakubowska 9.—, Siekierska 2.50, Alumni semin. duch. 10.20, Drobne składki 19.17. Razem 406.44.

Wykaz składek

złożonych od 1. kwietnia do 1. lipca 1917 r

Dyecezya krakowska.

	Kor.
W. X. Jan Weissmann, Kraków Stradom złożyli: Marya Bodura (od czł.) 18.20 K. Zuz. Sasorska 3.92. Lewińska 11.60. N. N. 2.14, po 2 K: N. N.. Jędrzej Kowal. N. N. Stefania Lembos: po 1 K: Antoni Brudny. N. N.. Marya Żelichowska, Helena Misiorówna. Magdalena Kirusianka. reszta drobne ofiary. razem . .	49.76
Ignacy i Tadeusz Żebrowscy. Kraków . .	3.—
Służba ze szpitala św. Łazarza. Kraków . .	65.—
Katarzyna Chmielówna od członków . . .	6.—
Parafia Polanka W.	127.50
Urząd parafialny w Hecznarowicach . . .	74.—
W. X. Ludwik Koniówka, Gaj	5.—
W. X. Fr. Barańczyk. Jeleśna	42.—
W. X. Stanisław Czekaj, Skawina . . .	17.40
Parafia Raciborowice	39.18
Katarzyna Madejówna, Kraków	2.—
Marya Benda, Kraków	6.—
Tekla Antoniuk. Łopuszna	3.—
W. X. Karol Wójcik. Czernichów	225.—
Jerzy Dudek, Ochojno	20.—
Ze skarbonki w Rabce	34.—
W. X. Lenart. Kraków od dzieci z Prądnika .	10.—
Córki Miłości Bożej, Kraków	51.09
W. X. Wład. Vrana. Kraków od uczenic Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego . .	28.—
W. X. Józef Poloński, Andrychów . . .	50.10
W. X. Józef Śliwa, Oświęcim	10.20
S. Czesława. Klasztor św. Hildegardy, Biała .	47.—
W. X. Ign. Woźniczka, Kraków ze szkoły wydziałowej męsk. św. Jana Kantego . .	16.16
W. X. Franciszek Kotulecki. Rabka . . .	84.90
W. X. Józef Poloński, Andrychów	40.—
Alumni Semin. dyecez.	11.—
Od ś. p. Słowieńskiej, Kraków	104.—
Do przeniesienia . .	1171.26.

	Kor.
Z przeniesienia . .	1171.29
Wiktorya Twaróg, Wadowice	21.30
Anna Sablik, Kozy	6.—
W. X. Jan Rychlik, Sucha od dzieci szk. w Suchej 12, w Błądzonce 16, w Zarepnicy 31 .	62.—
Tekla Antoniuk, Łopuszna	7.—
W. X. Albin Marszałek, Osiek	68.79
Razem . .	1236.38

Archidyecezya lwowska.

	Kor.
W. X. Adolf Zamazal, Żurawno od dzieci szkol. 23.42 K, od członków z Mazurówki Bronisława Komusiewicz 11.52, od członków z Adamówki Katarzyna Majochówna 12.—, razem	46.94
W. X. Gabryel Trzebicki, Nawarya . . .	25.—
Teodor Terlak, Wołczatycze	2.—
W. X. Dobija, Praga	13.64
W. X. Franciszek Janowski, Nadwórna . .	20.—
W. X. Bartłomiej Szulc, Lwów	20.—
X. X. Misyonarze, Biały Kamień, z Uszni, Czeremoszu i Biał. Kamienia	54.60
W. X. Józef Procner, Gleisdorf	30.—
W. X. Zygmunt Bilski, Przemyślany . . .	28.—
W. X. Dobija, Praga	6.50
W. X. Wład. Malik, Rodatycze	186.08
Marya Terech, Lisiejamy	28.—
W. X. Adolf Zamazal, Żurawno od dzieci w Mazurówce	13.64
W. X. Sup. Ciopalski, Lwów	50.—
Razem . .	524.40

Dyecezya tarnowska.

	Kor.
Szkoła wydz. żeń. św. Jadwigi, N. Sącz . .	20.22
W. X. Stanisław Basta, Szczepanów . . .	99.—
W. X. Jan Zachara, Dąbrowa	40.—
W. X. Bobczyński, Porąbka Uszewska . .	40.—
Barbara Kriegler, Mikluszowice	20.—
W. X. Michał Dąbrowski, Kamienica . . .	90.68
Do przeniesienia . .	309.90

	Kor.
Z przeniesienia . .	309.90
W. X. Antoni Kolarz, Mikluszowice . . .	16.60
W. X. Walenty Mróz, Ryglice	5.—
Dzieci z Pilzna	35.—
S. S. Felicyanki, Tarnów	10.—
Zofia Duszkiewicz, Złotniki	8.—
W. X. Jan Pabian, Wilczyska	12.80
W. X. A. Siemieński, Szynwałd	20.—
W. X. Michał Jeż, Ropczyce	172.—
W. X. Jan Dec, Mielec	70.—
S. S. Urszulanki, Tarnów	57.08
W. X. Dyr. Kasper Mazur, Tarnów . . .	28.16
Razem . .	1744.54

Dyecezya przemyska.

	Kor.
W. X. Jarosz, Kombornia	100.—
Aniela Mosiewiczówna, Przemyśl od siebie i kol.	4.—
W. X. Adam Pierzowicz, Borynia . . .	10.—
Julia Siudyła, Bzianka	19.50
W. X. W. Szawan, Strzyżów	100.—
W. X. Adam Czubek, Biecz	10.—
W. X. Fr. Markowicz, Głogów	38.—
Józefa Majkut, Kołaczyce	3.40
W. X. Piotr Turek, Sambor	48.60
W. X. Andrzej Stepek, Sambor	66.80
Uczenice III. kl. szkoły wydziałowej św. Scholastyki, Przemyśl	25.—
Razem . .	425.30

Archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska.

	Kor.
M. Gierlińska, Szmigiel	130.30
J. E. X. Arcybiskup Dalbor	**1550.12**
S. S. Miłosierdzia, Kościan	33.50
Marya Włodarczak, Bendlewo	60.—
W. X. Ussorowski, Kwieciszewo	78.—
P. Wojtaszak, Poznań	156.—
W. X. Kośmider, Polskie Wilkowo	244.77
Do przeniesienia . .	2252.69

	Kor.
Z przeniesienia . .	2252.69
W. X. Bron. Różankiewicz, Żydowo . . .	9.—
W. X. Michalski, Siedlec	119.41
Razem . .	2381.10

Dyecezya chełmińska.

	Kor.
W. X. Grabowski, Chmielno	58.09
Antoni Jabłoński, Pelplin	24.24
W. X. Gabryś z Grudziądza 70 Mk., z parafii Wąbrzeskiej 100 Mk.	257.57
W. X. Rozkwitalski, Starogard	681.81
Pelagia Rekowska, Pączewo	89.60
S. S. Miłosierdzia, Pelplin	70.20
W. X. Stanisław Zegarski, Wąbrzeżno . .	10.—
Jan Szopka, Król. Zalesie	25.75
W. X. Grabowski, Chmielno	16.80
W. X. Dominik, Pelplin od X. Kuchenbeckera z Bobowa 6 Mk., od X. prof. Dr. Rożyńskiego 24.—, od Marty Kobielskiej z Torunia 50.—, razem	120.—
W. X. Gabryś, Grudziądz	166.67
Razem . .	1520.73

Dyecezya wrocławska.

	Kor.
Jan Waliczek, Dziedzice	10.—
Urząd paraf. w Górnej Lesznej	30.—
Marta C., Gilowice	9.—
W. X. Faustyn Hermann, Zabrzeg . . .	100.—
Tomasz Klimczok, Kosztowy	75.75
Weronika Gebel, Konradów	140.96
Marya Czernik, Gilowice	136.36
Anna Opołka, Miedzna	17.—
Razem . .	479.07

Dyecezya kielecka.

	Kor.
W. X. Paszkiewicz, Pierzchnica	200.—
Roman Ptaszyński, Opatów	1.—
Razem . .	201.—

Węgry.

	Kor.
Zeman Matyas, Veszele	23.—

Na głodne polskie dzieci złożyli:

	Kor.
Antoni Łukoś, Komorowice	10.—
W. X. Grabowski, Chmielno	152.32
Razem . .	162.32

Na wykupno i chrzest murzynków:

	Kor.
N. N. 6 K: Skarbonka u X. X. Misyonarzy na Stradomiu 4.24: Marya Adamek na danie imienia „Marya" 24.—: Elżb. Szurley, Bzianka na wykupno murzynki i nadanie imienia Elżbieta 100 K: Julia Siudyła, Bzianka na wykupno i nadanie imion: „Piotr, Wincenty" 100 K: Węglarzówna Marya, Biała dla chrześcijanki 5 K: S. Czesława, Biała na chrzest czworga dzieci pogańskich i nadanie imion od Anny Szneidrównej „Marya", od Maryi Węglarzównej „Zyta", od Herminy Laszkównej „Ludmiła", od Janiny Glitzównej „Hildegarda", razem	96.—
Teresa Jurczyk na chrzest i nadanie imienia „Teresa"	24.—
Przez X. Marszałka przesyła na murzyn. N N. .	12.—
W intencyi powrotu męża z wojny, X. X. na uproszenie ducha pobożności i zdrowia . .	24.—
Razem . .	359·24

Obowiązki i przywileje członków
Stow. św. Dziecięctwa P. Jezusa.

Obowiązki. Codziennie zmówić „Zdrowaś Maryo“ z westchnieniem: „Najświętsza Panno Maryo! módl się za nami i za biednemi dziećmi niewiernemi“. Miesięcznie ofiarować 4 h (4 fen., 2 kop.). Ofiara wieczysta 100 K. Członkami Stowarzyszenia są dzieci, lecz w Polsce na mocy przywileju wszyscy katolicy bez różnicy wieku.

Odpusty. Odpust zupełny uzyskują członkowie biorący udział w dorocznych nabożeństwach św. Dziecięctwa pod zwykłymi warunkami. Nadto w uroczystość: Ofiarowania Najśw. Panny, Św. Aniołów Stróżów, św. Józefa, św. Franciszka Ksaw. i św. Wincentego a Paulo. Liczne odpusty cząstkowe wyliczone są w „Głosie Dzieciątka Jezus“.

UWAGI DLA CZYTELNIKÓW.

1) Pragnący wykupić dziecko z niewoli, muszą złożyć na ten cel w Dyrekcyi 60 kor. (50 m. 24 rs.), a kto chce zostać chrzestnym ojcem lub chrzestną matką małego murzynka lub murzynki, musi ofiarować 24 kor. (21 m. 10 rs.) i wtedy przysługuje Ofiarodawcy prawo nadania dziecku swego imienia.
2) Wszystkich zelatorów, którzy przynajmniej raz na rok nie zgłoszą się do Dyrekcyi Dzieła z odpowiednią składką, uważać będziemy za członków martwych Dzieła i roczników nadal posyłać nie będziemy.
3) Posyłający swe ofiary do Krakowa, mają wyraźnie podawać imiona ofiarodawców i zaznaczyć na przekazie, że posyłają na „*Dzieło św. Dziecięctwa*“.
4) Obecnie do zaboru pruskiego medalików wysyłać nie można.

Wszystkie wysyłki pieniężne i listy prosimy adresować:

Dyrekcya Stowarzyszenia św. Dziecięctwa P. J.

Kraków, Kleparz 19.

Wydawnictwo i nakład redakcyi „Dzieła“.
Kraków, 1917. — Drukarnia „Głosu Narodu“.